

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Wtorek, dnia 7 marca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Gena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz lub jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek **WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski

A. Zelwerowicza.
(Cegielniana № 63.)

Jutro
wiecz.

URZĘDOWA ŻONA

Teatr popularny.

Dziś
wiecz.

MARJA STUART

TEATR POPULARNY.

W piątek, 10 marca daną będzie na ogólne żądanie publiczności znakomita sztuka **Lwa Tołstoja**

POTEGA CIEMNOTY

po cenach do połowy niższych. Krzesła od 25 do 65 kop. — Galerja po 10 do 15 kop. Łoże na 4 osoby 1.95.

Bilety do nabycia w kasie przy ul. Piotrkowskiej i Zielonej 12 a w Dzielni

21-sze Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”

TEATR POPULARNY.

W środę, dnia 8-go marca o godzinie 8 min. 15 wiecz. daną będzie znakomita komedia **Gabryeli Zapolskiej**

„Moralność pani Dulskiej”

Bilety po niższych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codziennie od g. 9 r. do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codziennie do środy 8-go marca do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 6 po poł. w środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc marzec 1911 roku.

Sarga Dostać można wszędzie.

KALODONT

NIEZBĘDNY
KREM i ELIKSIR do zębów

zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 Czerwca 1887 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.) Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe. 173—15

KALENDARZYK.

Wtorek, d. 7 marca 1911 r.

Dziś: Tomasz.

Jutro: Jana Boż.

Nowe ministerjum we Francji.

Niedługo trwał kryzys ministerjalny we Francji. Nadzieje frankofobów okazały się płonne. Senator Monis, utworzył nowy gabinet szybko i bez wszelkich trudności.

O składzie nowego gabinetu donosił już w telegramach.

Lista nazwisk nowych ministrów przyjęta była we Francji bardzo życzliwie.

Nazwisko Monisa uważane jest za rękojmię, że w polityce wewnętrznej nastąpi kres anti-proletarjackim wystąpieniom władzy, a tem samem nastąpi pożądanе uspokojenie, które pozwoli wreszcie przeprowadzić reformy wyborczą i dochodową, oraz zmusi kapitalistów kolejowych do liczenia się z żądaniami urzędników i robotników.

Dzisiejszy premier, a ostatnio wiceprezes senatu, będąc ministrem sprawiedliwości w gabinecie Waldecka-Rousseau opracował prawa kościelno-polityczne; w charakterze senatora przeprowadzał antyklerykalną politykę Combat, i od tego czasu zyskał imię gorliwego wyznawcy tej polityki.

Z drugiej znów strony Monis—jako niezwykle bogaty właściciel winnic i senator — wzbudzał przekonanie, że nie będzie podlegał wpływom intryg parlamentarnych i nie straci panowania nad sobą podczas starć politycznych.

Poważnym atutem nowego gabinetu jest obecność w nim Berteaux i Delcasségo, idących zawsze ręką w rękę z socjalistami parlamentu, i dbających niezmiernie o zewnętrzne bezpieczeństwo Francji. A bezpieczeństwo to, wobec dzisiejszych narunków nastroju i atmosfery politycznej — jest kwestją niezmiernie wagi.

Berteaux był już raz ministrem wojny po ustąpieniu Andrégo. Okazywał on zawsze stanowczość i energję. Obecnie wziął sobie za zadanie wprowadzenie do armji francuskiej wszelkich najnowszych wymagań taktyki współczesnej.

Zegluga napowietrzna jest zdaniem nowego ministra najwspanialszym narzędziem współczesnej taktyki wojennej. Latawiec będzie odgrywał decydującą rolę nie tylko jako narzędzie wywiadu i obrony, ale też jako broń atakująca.

Francja według słów ministra — jest wielkiem mocarstwem na lądzie i morzu. Musi też zostać największym mocarstwem powietrza.

Zasadą ministra jest pogląd, — że „dobre wojsko i dobra flota są najskuteczniejszymi środkami pomocniczymi dyplomacji”.

Delcassé — to postać wieszcząca burzę. Namiętny patriota, zacięty wróg Niemiec, polityk wielkich zdolności i pracy, człowiek w objęciu niezwykle ujmujący i powszechnie szanowany.

Był on już dwa razy ministrem. W latach 1894 i następnym był ministrem kolonji, w latach od 1898 i 1905 — ministrem spraw zagranicznych. Ustąpił 18 czerwca 1905 roku pod naciskiem Niemiec, które zajęły groźne stanowisko

w sprawie marokańskiej, Francja zaś do wojny była nieprzygotowana.

Delcassé był razem z Edwardem VII twórcą przymierza Francji z Anglią oraz twórcą polityki zdążającej do odobnienia Niemiec.

Powrót jego na stanowisko ministra, wprowadzie tylko marynarki, wywrze, niezawodnie, ogromny wpływ na kierunek polityki zewnętrznej.

Panuje powszechne przekonanie, że Delcassé jest główną postacią nowego ministerjum francuskiego, że on nadać będzie ton polityce zagranicznej Francji, Cruppi zaś ma być propostu podstawioną figurą. Szczególniej obawiają się wpływu Delcasségo Niemcy i wieść o jego mianowaniu przyjęli z jawną nienawiścią. W Berlinie przypuszczano, że Delcassé został już na wieki pogrzebany, a jednak jest on dziś najpopularniejszym działaczem państwowym we Francji — jego decyzja objęcia teki ministra marynarki jest faktem bardzo znaczącym.

Cały szereg smutnych wydarzeń w marynarce francuskiej dowiódł, że istnieje tam rzeczywiście dużo braków. Sledzący bacznie swego wroga Niemcy pospieszyli z wyrażeniem tryumfalnego wniosku o wadliwość marynarki francuskiej i uznali ją nawet jako zupełnie nieistniejącą.

Zadowolenie Niemców wywołało wśród francuzów przygnębiający nastrój pesymistyczny, a niemiecka prasa urzędowa, korzystając z tego nastroju, zdecydowała, że Francja powinna się już pogodzić ze swym „dekadentyzmem” i uznać się za mocarstwo drugorzędne, jak każde naturalny przebieg wypadków.

Jednocześnie z tem niemieckie pisma oficjalnie dowiodły że „francuzi mają tylko dobrą artylerię, niezłą piechotę, lecz i te pozbawione dyscypliny. Wartość floty — równa się zeru; nie jest ona absolutnie lepsza niż flota Rosji podczas wojny z Japonją“.

Wówczas właśnie, gdy Niemcy triumfowały z powodu bezsilności bojowej francuzów, Delcassé, w charakterze prezesa morskiej komisji parlamentarnej, czytając na zamkniętym posiedzeniu sprawozdanie o stanie floty, rozwinął program budowy nowych statków i dowodził konieczności asygnowania na ten cel stu milionów. Wygłosił on przytem poryjwiącą mową patriotyczną, przyjętą z prawdziwym entuzjazmem.

Ządane kredyty zatwierdzono bez wahania, lecz jest to rzecz drugorzędna. Główną rolę stanowi fakt, że przywrócił on wiarę w siłę floty francuskiej i jako kompetentny sędzia-krytyk dowiódł niezbicie kłamliwość zarzutów niemieckich.

Urzeczywistnienie programu morskiego stało się obecnie bezpośrednim zadaniem Delcasségo, jako ministra marynarki; w czasie gdy Niemcy urzeczywistniają swój program budowy statków, Francja oraz Anglja zajmować będą przodujące stanowisko na wszystkich morzach.

Fakt ten wpłynie oczywiście bardzo ochładzająco na atmosferę polityczną Poczdamu i Berlina.

Warunki w jakich upadł gabinet Brianda, określały już naprzód skład nowego gabinetu. I przewidywania nie zawiodły — jest on wyraźnie radykalny; każdy członek nowego ministerjum zaświadczył już w ten czy inny sposób swoją wierność dla programu lewych radykałów w ich dążeniach politycznych i społecznych.

Wiadomo już teraz, że gabinet stozować zamierza politykę „laicyzacji“ szkoły, — unikając jednakże środków wyjątkowych, — pragnie przyjąć system proporcjonalnego przedstawicielstwa i ograniczyć projekt prawa przeciw sabotażowi, wyłączając z niego tę część strajku. Co się tyczy kwestji polityki zewnętrznej, to nowy gabinet zamierza utrzymać wszelkie przymierza i porozumienia.

Skoro tylko stał się wiadomym skład nowego gabinetu, prawica i postępownicy zaznaczyli, że rozpoczyna się era nietolerancji i zblżenia z socjalistami co, oczywiście, nic dobrego nie przyniesie. Socjaliści i socjaliści radykalni natomiast witali gabinet bardzo życzliwie i wierzą, że urzeczywistni on niezwłocznie swój program.

O najbliższych zadaniach gabinetu Monisa dowiaduje się dziś z jego deklaracji, odczytanej w izbie deputowanych.

Stwierdza ona raz jeszcze zapowiadany program działalności ministerjum Monisa. W odpowiedzi izba deputowanych, jako sankcję interpelacji w sprawie polityki ogólnej nowego gabinetu, uchwaliła 309 głosami przeciw 114 porządek dzielszy, wyrażający zaufanie do nowego rządu. Zapewni to oczywiście zjednoczenie wszystkich republikanów, koniecznie dla urzeczywistnienia zamierzonych reform.

Yes.

Wiadomości ogólne.

○ **Prawo przymusowego wywłaszczenia.** W ministerjum komunikacji opracowano projekt nowego prawa o wywłaszczeniu przymusowym gruntów na różne cele publiczne. Projekt ten opracowany został przez komisję specjalną pod przewodnictwem dyrektora kancelarji ministra, p. Turgen-Baranowskiego.

W memoriale, dołączonym do projektu, komisja oświadcza, że obowiązujące obecnie przepisy w sprawie wywłaszczenia gruntów są bardzo niewyraźne, wskutek czego stosowanie ich w praktyce wywołuje ustawicznie spory i procesy ze strony właścicieli wywłaszczonych gruntów.

Największa ilość spraw tego rodzaju przypada z powodu przymusowego wywłaszczenia gruntów na potrzeby kolei. Ułożony obecnie przez ministerjum komunikacji projekt przewiduje mogące wyniknąć przy wywłaszczeniu spory i szczegółowo określa całą procedurę wywłaszczenia gruntów pod budowę kolei.

○ **Kary za dręczenie zwierząt.** Ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt zwiększenia kar za dręczenie zwierząt. Projekt wkrótce wniesiony zostanie do Rady ministrów.

Wstręt do pracy.

Raz po raz słyszymy głosy, wyrzekające na smutny objaw, cechujący wszystkie niemal klasy naszego społeczeństwa — zarówno miejskiego jak i wiejskiego — wstręt do pracy, zwłaszcza uchodzącej za „niższą“.

Objaw ten zaznacza się już coraz

silniej wśród generacji młodszej, nawet dzieci. Jest to jedna z przejawnych przyczyn następnego tak zw. „wykolejenia życia“ i całkowitej nieużyteczności w społeczeństwie.

Warunki życia widocznie tak się u nas złożyły, że zajmujący wyższe jakiegokolwiek stanowisko zgóry i nawet z pogardą patrzy na wszystkich, co nie zdołali wynieść się na wyższy szczebel i zajmują się pracą powszednią, mozołną.

Już w młodym chłopcu lub dziewczynie objawia się chęć wysunięcia się naprzód, zrzucenia szarego kubraczka lub perkalowej chusteczki i zamienienia go na tużurek i kapelus. Dlatego tak często spotykamy śmieszne doprawdy zjawisko, że w ubogich rodzinach syn i córka siłą się na stroje, nieraz bardzo kosztowne, kupują przeróżne zbyteczne całkiem, a kosztowne cacka i kosmetyki, usiłują pokazać się przed wielkim światem wycackanymi, a w domu bieda „aż piszczy“.

Spotykałem nieraz niezamożne dziewczęta, które na zaproponowaną pracę w fabryce, odpowiadały: „E, gdzie by tam! Dla mnie to nie przystoi“ — Ponieważ zaś ostatecznie trudno znaleźć takie miejsce, które ze wszech miar „przystoi“, więc też nic dziwnego, że setki rąk nie mają pracy i wyrzekają na brak jej.

Zupełnie odmienne jest zapatrywanie na pracę w sąsiednich krajach europejskich. Pracy się tam nikt nie wstydzi, nawet najniższej, każdy też wynosi w świat to głębokie przekonanie, że ten człowiek tylko zasługuje na szacunek, który oddaje się pracy. Dlatego też nie spotykamy tam ani sztycherzy uśmiechów w stronę „ciężko pracujących“, ani mas nie mających zajęcia. Oczywiście główną rolę odgrywają tu przeważnie poglądy ogółu na pracę oraz rozumny kierunek, nadawany dzieciom przez rodziców.

Skoro wryją oni w młode pokolenia to głębokie przeświadczenie, że nie wysokość zajmowanego stanowiska człowieka zdobi, ani utrzymywane włosy, lecz siła i uczciwość życia i sumienność pracy, wówczas ustanie lub przynajmniej zmniejszy się to sztuczne „sadzenie się“ jednych ponad drugich, to nieszczęśliwe i nienaturalne zgrywanie przed światem tego, czem się nie jest.

Z niezmierną radością zaznaczyć wypada fakt, że w naszych młodych szeregach coraz więcej zjawia jednostek, inaczej zapatrujących się na pracę i swoje obowiązki w społeczeństwie.

Młodzi są oni latami, lecz starsi od starych w poglądach i przekonaniach.

ZE STRON DALSZYCH.

△ **Wywiad z hr. Korwin-Milewskim.** W ostatnim numerze „Rosji“ znajdujemy wywiad jej współpracownika p. „Ruskiego“ z hr. Ignacym Korwin - Milewskim. Współpracownik chciał się koniecznie dowiedzieć, czy hrabia ma istotnie jakichkolwiek zwolenników w kraju naszym: Na utarczywe prośby wskazania jakichś nazwisk, p. hrabia odpowiedział jedynie ogólnikami: „Myślących tak samo (mówi) jest daleko więcej, niż sam przypuszczałem, zaczynając propagandę swoich idei. Nie mogę oczywiście wylizywać wszystkich, którzy do mnie pisali, ale mogę opowiedzieć pocieszający fakt, który zaszedł nie dawniej, jak onegdaj“.

Oto mianowicie (opowiadał hrabia), zaraz po ukazaniu się notatek o moim „pewien członek Koła polskiego z Rady państwa, człowiek szanowany, ale należący do dość rozpowszechnionego wśród współziomków typu ludzi „nie widzących w polityce dalej swego nosa“ telefonicznie zwołał kolegów na naradę nad protestem przeciwko p. hr. Narada postanowiła z protestem nie występować. „A czyż (dodał hr. K.-M.) byłoby to możliwe przed półrokiem? Wówczas, niewątpliwie opracowaliby jakiś najgłupszy protest, nad którym żółte gazety warszawskie rozprawiałyby na wszystkie sposoby“. Postanowili przemilczeć, a więc oczywiście się godzą — w taki uproszczony sposób zbiera sobie współwyznawców p. hr. Ignacy Karol Korwin-Milewski.

△ **Echa rozruchów studentekich.** Do gaz. „Kijew. Wiesti“ donoszą telegraficznie, że w Wołogdzie zesłanych studentów petersburskich osadzono w więzieniu.

Pisma petersburskie donoszą, że prof. Aleksiejew, długoletni dziekan wydziału prawniczego w uniwersytecie petersburskim, przysłał z za granicy na imię profesora Dawydowa telegram, wyrażający solidarność z kolegami, oraz zawierający o zażądaniu dymisji.

△ **Zwalczanie socjalizmu.** „Minskoje Słowo“ (nr. 1231) dowiaduje się, jakoby administrator diecezji wileńskiej ks. Michałkiewicz czynił starania u ministra spraw wewnętrznych o pozwole nie na wykłady publiczne w Wilnie z udziałem duchowieństwa katolickiego dla zwalczania socjalizmu, jako szkodzącego nauce Chrystusa. Z czasem zamierzano urządzić także wykłady publiczne i w innych miastach kraju, a między innymi w Mińsku.

Obecnie otrzymano odpowiedź de-

Pierwsza scena małżeńska.

Jej samej wydawało się to staroświeckim i dziecinnym. Ale nie chciała przerywać od razu, więc pisywała dziennik po ślubie. Od lat najmłodszych przyzwyczała się powierzać mu wszystkie swoje radości i troski. Radości bywało dotychczas o wiele więcej, niż trosk. A mało było potrzeba do uciechy.

Przyznawała się w swoim dzienniku, że ma ochotę klaskać w ręce, ile razy służąca mówi do niej — „pani“, a nie panienko, jak mówiła służba w domu rodziców i że dlatego tak często dzwoni na Anusię, żeby to „pani“ usłyszeć.

Jakże blademi wydają jej się teraz sceny miłosne w powieściach wobec jej własnych miesięcy miodowych!

Pochłaniała romanse na pensji — zapewne dlatego, że to było zabronione. Teraz już jej wszystko wolno i nacieszyć się tą wolnością nie może.

Przypomniła sobie każdy szczegół poznania się z Henrykiem. W parę dni potem wpisywała do dziennika, że nie wie, czy zakochała się w jego niebieskich oczach, w ponowych ustach czy też w jego miłym głosie?

A po tygodniu pisała:

„Wiem, kocham to wszystko razem i każdy szczegół z osobna“.

Teraz kocha go stokroć mocniej i wierzyć sobie nie chce, że już jest jego żoną.

Co dzień odkrywała w nim jakąś nową zaletę, codzien jest jej miłszym.

I oto teraz siedzi i przerzuca kartki dziennika i uśmiecha się. Dawne marzenia i pragnienia wydają jej się naiwne.

Chociaż... Kto wie... Pierwsza scena małżeńska może być bardzo miła.

Wyobrażała ją sobie jeszcze jako pensjonarka. Teraz może się przekonać, jak to wygląda w rzeczywistości.

...Trzebaby spróbować.

Ta myśl opanowuje ją wszechwładnie.

Tak przy pierwszej sposobności musi zrobić mężowi scenę.

Sposobność się nie zdarza.

Mimo to pani Pola nie odstępowała od swego zamiaru i przeżywa już tę straszną chwilę — w myśli. Układa całą perorę, słyszy, jak zegar wybija godzinę bardzo późną — spóźnioną jeszcze przy jej współudziale. Słyszy kroki męża powracającego z „bulanki“ — i w tejże chwili zasypuje go wymówkami, skarży się na swe osamotnienie, na męską zmienność.

Jest naprawdę wzruszona, choć ta cała tragedia toczy się li tylko w jej wyobraźni.

Bo mąż, jakby na przekór, całym wieczorami przesiaduje w domu, przy niej. Nigdy mu nawet na myśl nie przyjdzie, pozostawić ją samą.

Pani Pola tęskni za pierwszą sceną małżeńską, i marzy o pierwszym — pogodzeniu się, tak ładkiem po kłótni.

Tyle razy o tem słyszała i czytała!

No, i musi czekać! Życie spełniło tyle jej marzeń, a tego marzenia spełnić nie chce!

Pani Pola pyta nieraz męża, czy nie zechciałby zobaczyć dawnych przyjaciół. On jej na to odpowiada, że nie ma najmniejszej ochoty i zwykle ją przytem catuje.

A jednak — przekłada mu pani Pola — warto byłoby im powiedzieć, że jesteś szczęśliwy. Niech ci zazdrozczą i żenią się.

Nie pobudzało to ambicji pana Henryka, więc próbowała innego środka.

Chciała go wypłoszyć z domu — jadłospisem. Przez pewien czas na stoł przychodził tylko rostbef. P. Henryk zajadał, twierdząc, że to jego ulubiona potrawa.

Scena była wciąż niemożliwą.

Aż wreszcie pewnego dnia traf przyszedł pani Poli z pomocą. Bywa on nieraz opatrnością ludzi wogóle, a małżonków w szczególności.

Pani Pola zapomniwała swój dzienniczek na biurku — była tego dnia rano bardzo zajęta porządkami domowymi i wychodząc po sprawunki nie schowała go, jak zwykle.

Wróciwszy do domu z biura, pan Henryk zobaczył leżący zeszyt i zajrzał dość ciekawie.

(Dokończenie n.)

parlamentu spraw duchownych, wręcz zakazującą księżom urzędowania tego rodzaju wykładów, tudzież zaznaczającą, że dla głoszenia pożądanych poglądów i nanki istnieją kazalnice kościelne.

△ Syn pułkownika złodziejem. W Petersburgu aresztowany został syn pułkownika, Borys Oberuczew, który systematycznie okradał mieszkania, wprowadzając się do nich pod pretekstem odnawiania pokoju.

△ Wieloryby w Bałtyku. Według informacji gazet ryskich, w Bałtyku pojawiły się wieloryby. Jednego z olbrzymów, długości przynajmniej 20 metrów, widziano około wyspy Rugji. Wieloryby zapędziły się zapewne za siedziami i nie mogą obecnie znaleźć drogi do oceanu.

△ Wrażliwy syn. Gustaw Tschörner, uczeń klasy VI gimnazjum w Libercu, odebrał sobie życie ze zgrzyoty nad ziem pożyczem rodziców. W ostatnich czasach rodzice jego mieszkali osobno.

△ Piechotę dokoła świata. Do Konstantynopola przybył bułgar Konstanty Weiczikow, który w r. 1903 wyruszył był z Sofji, aby odbyć piechotą podróż dokoła świata. Wytrzymał piechur zbliża się obecnie do ojczyzny swojej, zwiedzając wszystkie pięć części świata.

△ W przystępie obłądki. Straszne czyny dopuściła się w przystępie obłądki w miejscowości górniczej Spiesen, pod Saarbrückenem, żona górnika Frischla. Pod nieobecność męża szalona udusiła troje swoich dzieci, czwarte zarażoną, piątą zaś otruła liosem, poczem sama usiłowała popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła, ale zraniła się tylko ciężko.

△ Unwaleony zakaz. Lwowska rada miejska uchwała przepis, zakazujący właścicielom restauracji, piwiarni i t. p. wpuszczania młodzieży szkolnej do swych zakładów i sprzedawania jej napojów spirytusowych. Zakaz ma głównie na widoku t. zw. „górkę bratową”, w ostatnich latach coraz liczniej nawiedzane przez młodzież szkół średnich.

Szczególny zamach.

W jednym z hotelów pod Niceą, w Beaulieu, zamieszkała niedawno córka bogatego kupca z Moskwy, p. Wlady Dadoń.

Przedniedzielnego wieczoru około godziny szóstej, leżąc już w łóżku z powodu lekkiej niedyspozycji, ujrzała nagle jak drzwi się rozwarły i wszedł młodzieniec z rewolwerem w ręku i żądaniem wypłacenia znacznej sumy pieniędzy na komitet rewolucyjny rosyjski.

Młodzieńcem tym okazał się lokator tegoż hotelu, zapisany jako porucznik Siergow. Niewiadomo, czy to nazwisko prawdziwe, czy przybrane, jak również, czy Siergow istotnie jest rewolucjonistą, czy też pozbawionym zmysłów, lub zwykłym rabusem.

Przed pięcioma dniami przybył on do hotelu. Wzięto go za turystę, bo miał ze sobą ręczną tylko walizkę. Odnaczał się spokojem usposobienia. Sądzone, że przybył dla pięknych krajobrazów okolicznych.

Żądanie swe poparł wymierzonym rewolwerem, krzyknęła więc przerażenie p. Dadoń. Zbiegli się: mąż jej i córka, oraz właściciel hotelu, który powstrzymał od strzału Siergowa.

Wówczas, napastnik szarpnął na sobie ubranie, obnażył pierś oszpeconą wielu bliznami i zawołał: „Oto jak wygląda rewolucjonista rosyjski! Możecie wezwać policję. Byłem posłuszny memu komitetowi. Nie udało się, to inny mnie zastąpił”.

Dodawszy jeszcze: „Ukarzą mnie za was!” włożył rewolwer do kieszeni i oddał się najspokojniej, jak po wizycie.

Właściciel hotelu chciał zawiadomić policję, ale obydwie panie Dadoń nie zgodziły się na to, mówiąc, że taki wypadek jest rzeczą w Rosji bardzo naturalną. Bez względu na to zagadkowe postępowanie napadniętych, doniosła o tem straź polowa do prefektury w Villa Franca.

Dalsze śledztwo nie przyniosło żadnych rezultatów, bo państwo Dadoń odmówili wszelkich wyjaśnień i nie ula-

dają też dostatecznie językiem francuskim.

Agenci pilnują bram hotelu, lecz Siergow przepadł jak kamień w wodzie i nie zjawia się więcej. Walizkę jego odesłano na policję do Nicei, po złożeniu o zajęciu raportu prokuratorowi rzeczypospolitej francuskiej.

Z LITWY I RUSI.

× Zamknięcie biblioteki. Losy skonfiskowanej biblioteki „Sokoła” mińskiego zostały rozstrzygnięte: Bibliotekę czasowo zamknięto.

× Zaprzeczenie. Stanisław hr. Hutten-Czapki za pośrednictwem „Gońca Codziennego” zaprzecza pogłoskom, jakoby sprzedał Stołypinowi dobra swe Berżany, w powiecie szawelskim.

× Rozszarpany przez wilki. Przed kilku dniami na granicy powiatów lidzkiego i stonimskiego wilki napadły na przejeżdżającego tędy uradnika gminy nakryskiej Rafałowicza.

Trzy wilki zarażał on szablą, reszta rozszarpała go.

× Za t a j n e nauczanie. Dwunastu włościan ze wsi Jeruzalewszczyzna mińskiej guberni i wynajęty przez nich nauczyciel Winograd, oskarżeni o tajne nauczanie, skazani zostali przez sąd okręgowy na 5 rub. grzywny każdy z zamianą na jeden dzień aresztu.

Mały feljeton.

Zjednoczenie.

W nr. 44 gazety „Riecz” czytamy: „Dzień 12 lutego upamiętniony został wielkim wypadkiem dziejowym. W dniu tym hr. Korwin-Milewski przyłączył do Rosji Litwę.

Hr. Korwin-Milewski, będąc przy zmysłach zdrowych, a pamięci świeżej, wstąpił na trybunę i oświadczył:

— Bracia — szlachto rosyjska. Przyłączyłem do was Litwę. Chciałem przyłączyć i Polskę, ale dziś nie mam czasu. Trzeba to będzie odłożyć na inny raz.

Zagrzmiało takie „hurra”, że hrabia przysiadł, ogłuszony wrzaskiem. Ochłonawszy prędko, ciągnął dalej:

— Gdy na Litwie dowiedziano się o zamiarze moim, zaczęły się na mnie sypać wyroki śmierci. Liczba otrzymanych przezemnie wyroków śmierci prawie przewyższa liczbę szlachty litewskiej. Twierdzę jednak, że szlachta litewska jest ze mną, a moje pragnienie jest jej pragnieniem.

Korwin-Milewski odsapnął:

— W rzeczy samej jesteśmy rosyjanami. Mówimy po polsku, lecz wielu z nas śni w języku rosyjskim...

— Bracia szlachot! Jestem tu jedynym przedstawicielem szlachty litewskiej. W osobie swojej przyłączam do was Litwę. Przyłączcie wy mnie.

Hr. Korwina-Milewskiego przyłączyli. Bobrinskij wrzasnął:

— Hurra! Niech żyje zjednoczenie szlachty litewskiej i rosyjskiej.

Gromka odpowiedź „hurra” wyrwała się z dziesiątków tysięcy piersi Korwina-Milewskiego.

Zjednoczenie przeciągnęło się długo po północy”.

Wiadomości krajowe.

+ Ułaskawienie. Przed rokiem lubelski sąd okręgowy skazał na roboty ciężkie włościan z pow. lubartowskiego: Władysława Abramka, Skubisza, Olka, Kochanowskiego, Misztola i Polaka, oskarżonych o zabójstwo podczas samosądu.

Warszawska izba sądowa wyrok powyższy zatwierdziła, ze względu jednak na niezwykle okoliczności sprawy postanowiła zwrócić się na Najwyższe Imię z prośbą o zamianę skazańcom kary robót ciężkich na roboty aresztanckie.

Obecnie izba sądowa otrzymała za wiadomienie, że skazańcy zostali zupełnie ułaskawieni.

Wobec tego postanowiono bezwzględnie uwolnić ich z więzienia.

+ List pasterski. Na pierwszy niedziele postu roku bieżącego wy-

dał ks. biskup płocki list pasterski o czytelnictwie. Zaznaczywszy korzyści, jakie daje czytanie dobrych książek, zwraca uwagę na szkody, jakie złe i nieprzyjemne kościołowi katolickiemu książki i gazety wywierają.

„Złe gazety, — powiedziano w liście, więcej jeszcze są szkodliwe dla dusz naszych, niż złe książki”. Obszerne wymotywanie tego twierdzenia kończy szereg przepisów, mających na celu unikanie książek i gazet, obrażających wiarę i kościół katolicki i przeciwdziałanie im, a popieranie wszelkimi siłami gazet i pism katolickich.

+ Nowe kopalnie. Zarząd górnictwa okręgu zachodniego, zezwolił p. Kazimierzowi Kiedrzyńskiemu, właścicielowi Miłkowa, w pow. opatowskim, na wydzielenie kawałka gruntu p. n. „Wanda” pod kopalnię węgla kamiennego.

W miejscowości Gátka, w pow. iłżeckim, o 10 wiorst od Skarżyska, zostały odkryte bogate pokłady kamienia, piaskowca białego, który okazał się nadzwyczajnie wytrzymały i zdający do robót budowlanych.

+ Symulacja napadu. Przed niedawnym czasem rozeszły się pogłoski o napadzie bandytów na pocztę, przyczem jedne źródła jako miejsce napadu podawały las w pobliżu wsi Pradeł, w pow. olkuskim, inne zaś twierdziły, że dzieło się to w okolicach Zarek. Jak się obecnie okazuje, napad, o którym mowa, symulował sam pocztyljon, który przywłaszczył sobie sumę powyższą. Pocztyljona z rozporządzenia sądziego śledczego aresztowano i osadzono w areszcie w Kromotowie.

+ Zabójstwo dwóch policjantów. Wczoraj o godzinie 8 m. 30 wieczorem na posterunku u rogatk Jeruzolimskich w Warszawie, znajdowali się dwaj policjanci posterunkowi z cyrakułowi Piotra Kaczana lat 40 i Abram Nazarenko lat 26. Jak zwykle na krańcach miasta jeden był zbrojny w karabin, a drugi w szabie i brauning. Nagle otoczyło ich kilku ludzi i kilku-nastoma strzałami z brauninga położyli obu trupem. Kaczan padł od strzału wymierzonego w oko, Nazarenko miał przestrzelony kręgosłup. Obaj nie zdążyli nawet chwycić za broń.

Stało się to w oczach mnóstwa przechodniów, dających za rogatki i oczekujących na przejeździe kolejowym. Zarządzona obława policyjna w całej okolicy nie wydała żadnych rezultatów.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

W przyszłą środę, d. 8 marca odbędzie się w Teatrze Popularnym dwudzieste pierwsze z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

Odegrana będzie wspaniała komedia genialnej autorki, Gabryeli Zapolskiej, pod tytułem:

Moralność pani Dulskiej.

Wyborny zmysł obserwacji łączy się w tej sztuce z satyrą na przeciętną etykę kołtunerji mieszczańskiej, co razem z poprawną grą artystów, dają najlepszą rekwizję, iż w dniu przedstawienia teatr wypełni się szczerze.

Bilety można nabywać w Administracji „Kurjera” po niższej prawie do połowy cenie w dniu dzisiejszym do godziny 8 wieczorem, w środę, w dzień przedstawienia do godziny 5-ej po południ., od g. 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia czterech biletów po niższej cenie.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego”

KRONIKA

= Z prasy. Wyszedł z druku nr. 120 „Wolnego Słowa”, którego treść jest następująca: „Dokąd idziemy”, „Tam nie ma pokoleń wrzodu”, „Udział Szczę-

pana Jeleńskiego w szczęściu Boga”, „Moje ultimatum w kwestji żydowskiej”, „Solidarność żydowska”, L. Belmonta; w dodatku tegoż autora: „W zaczarowanym kole”, „Madziubdzie nowe”, „Honorarium lekarskie”, b) „Czysty człowiek”, c) „Tajemnica”, „Upadek akrobata”, J. Huzarskiego i „Bezpretensjonalne kartki z podróży do Krymu”, dr. Al. Blumentala.

— Nr. 3 miesięcznika „Kultura Polska” zawiera: „Kler przeciw szkołom polskim”, „Pokłosie”, „Wychodźstwo polskie”, „Oświata” itd.

— Nr. 9 „Prawy” obejmuje prace: „Ostrzeżenie”, „Wielebne głupstwo”, „Tarczewskiego”, „W sprawie wychodźstwa do Parany”, J. Okołowicza; „Z kuźni bluźnierstw”, „Krytyka”. W odcinku: „Krzak”, St. Bielyjego, przekł. K. Wroczyńskiego.

— Nr. 4 „Naszej Sprawy” składa się z następujących artykułów: „W sprawie żydowskiej”, A. Warskiego; „Z życia politycznego”; „Z prasy”, „Na marginesie”, J. Jelskiego; „Autonomje Alzacji i Lotaryngji”, R. Kochanowicza, „Pokłosie literackie”, I. Ka; „Ze świata kapitału i pracy” i „Kronika”.

= Z handlu drzewem. Mi-nisterjum handlu i przemysłu zawiadomiło komitet rejonowy warszawski, iż firmy zeskierze z Pragi pragną nawiązać stosunki bezpośrednie z dostawcami tutejszymi materiałów leśnych. Dotąd Czechy otrzymują drzewo od nas za pośrednictwem komisjonerów, firmy zaś czeskie pragnęłyby porozumieć się bezpośrednio bądź z właścicielami większych obszarów leśnych, bądź z tutejszymi dostawcami.

= Z piśmiennictwa. Nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia”, Czarnowski, Berlin N., Weissenburgstr. 27) wyszła broszura p. n. „Badanie mocz”.

Jest to podręcznik, podający wskaźniki i sposoby łatwego rozpoznawania chorób i cierpień z wyglądu i rozbiorem mocz.

= Uciążliwa kuratela. Bank państwa zajął od niżej i oddziałów swych nadsyłania telegraficznie, każdego pierwszego miesiąca, wiadomości o stanie rachunków wszystkich instytucji kredytowych w Cesarstwie i Królestwie.

= Badanie rozłamu. Minister spraw wewnętrznych delegował pracownika wydziału departamentu wyznań, P. Tiażelnikowa do zbadania okoliczności, które wywołały rozłam wśród marjałków. P. Tiażelnikow wyjechał już z Petersburga do Warszawy.

MIJSCOWA.

= (r) Z Tow. wz. kred. łódzkich kupców i przemysłowców. W czwartek, dnia 9 marca r. b. o godz. 7 wieczorem, w sali związku majstrów tkackich przy ulicy Przejazd nr. 1, odbył się doroczny ogólny zebrański członków.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa rady. a) Wybór przewodniczącego. b) Zatwierdzenie przepisów porządkowych. 2) Zatwierdzenie sprawozdania zarządu. 3) Podział zysku za rok 1910. 4) Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1911. 5) Wybory dwóch członków rady. 6) Wybory jednego członka zarządu. 7) Wybory trzech członków komisji rewizyjnej i trzech zastępców. 8) Wnioski członków.

W razie niedojścia do skutku niniejszego zebrania następne ogólne zebrań członków stosownie do paragrafu 35 ustawy odbędą się w tym samym lokalu w dniu 23 marca 1911 r. o godzinie 7 wieczorem i będzie prawnym bez względu na ilość przybyłych członków.

= (r) Z muzeum nauki i sztuki. Dowiadujemy się, że dział antialkoholiczny zostaje urządzony w muzeum.

= (r) Ze szpitala miejskiego. Ruch chorych od dnia 27 lutego do dnia 6 marca 1911 r. był następujący: na ospe była 1, przybyły 2, wypisała się 1, pozostały 2 osoby. Na sekatynę było 7, przybyły 2, pozostało 9 osób. Pod obserwacją była 1, pozostała 1 osoba. Ogółem było 8, przybyło 5, wypisała się 1, pozostało 12 osób.

= (r) Na dochód Tow. abstynentów. W początkach kwietnia r. b. odbędzie się w teatrze popularnym przedstawienie na dochód miejscowego oddziału Towarzystwa abstynentów „Przyszłość”.

Odegraną zostanie sztuka Parwiego „Knajpa” dotychczas w Łodzi jeszcze niegrana.

— (r) **Szyldy w dwóch językach.** Rozesłano okólnik gubernatora piotrkowskiego, ażeby wszystkie szyldy nad sklepami lub instytucjami miały tekst w dwóch językach polskim i rosyjskim. Szyldy z napisami w jednym języku będą konfiskowane, właściciele zaś odpowiedzą sądownie.

— (r) **Z V-go Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.** W niedzielę wieczorem odbyło się w lokalu stowarz. pracowników handlowych przy ulicy Długiej nr. 45 zebranie ogólne członków V kasy pożyczkowo oszczędnościowej.

Zebranie otworzył prezes zarządu p. Kołtuński. Na przewodniczącego powołano p. D. Nowickiego, który zaproponował na asesorów pp. Z. Kułakowskiego i H. Salomonowicza, a na trzymającego pióro p. W. Neumana.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się jak następuje:

Pozostało z 1909 roku 430 rub. 38 kop., wpływy w roku sprawozdawczym — 201668 rub. 09 kop., wyłacono — 199616 rub. 98 kop. Pożyczek wypłacono na sumę 35250 rub. 50 kop. Udziałów wpłynęło na sumę 20375 rub., wypłacono udziałów w sumie 1625 rub. Deponowano oszczędności w kwocie 91033 rub. 93 kop., wycofano — 64158 rub. 22 kop.

Dochody wynosiły 2982 rub. 39 kop. i podzielone zostały jak następuje: na kapitał żelazny 324 rub. 08 kop., 6 proc. dywidendy — 579 rub., na kapitał rezerwowi — 600 rub., honorarium dla członków zarządu — 790 rub., dla członków rady — 245 rub., dla komisji rewizyjnej — 30 rub., na gratyfikacje urzędników — 385 rub., na Pogotowie ratunkowe, na „Talmund Torę” szkołę rzemieślniczą i na tow. pomocy dla niezdolnych uczniów szkoły Radwańskiego — po 15 rubli, na dom sierot — 10 rubli i na „Złobek” — 9 rub. 31 kop.

Zadecydowano następnie zredukować liczbę członków rady z 9 na 6 osób, a liczbę członków zarządu podnieść o jedną osobę, t. j. do sześciu i zwrócić się do członków Tow., którzy dotychczas nie wpłacili całkowicie swych wkładów z upomnieniem, aby uczynili to do 31 grudnia r. b., w przeciwnym

bowiem razie stracą prawo głosu na zebraniu ogólnym oraz prawo korzystania z pożyczek.

Do rady weszli ponownie pp. Nowy i Toruńczyk, wybrano zaś pp. W. Neumana, Z. Gorczyńskiego, A. Charemę i A. Poznańskiego.

Do zarządu wszedł ponownie p. F. Wolski i wybrano pp. K. Zawadzkiego i D. Nowińskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. L. Jabłoński, J. Jakubowicz i H. Hertzberg, a na ich zastępców wybrano pp. Jana Sołokowskiego i N. Kempnera.

— (r) **Przedstawienie na rzecz ochrony bałuckiej.** W nadchodzący czwartek t. j. dnia 9 b. m. w teatrze popularnym odegraną zostanie sztuka Szekspira „Romeo i Julia” na rzecz ochrony bałuckiej.

Bilety można nabywać wcześniej w cukierniach: p. Konrada na Nowym Rynku i p. Ulrichsa róg Piotrkowskiej i Zielonej, oraz w zakładach fryzjerskich, pp.: Kasprzaka, Kurkowskiego i Koźłowskiego przy ul. Aleksandrowskiej na Bałutach i u p. Ostrowskiego przy ul. Zachodniej nr. 11.

Ochronka bałucka opiekuje się z górą 130 dziećmi i utrzymywana jest jedynie zawiązkując ofiarności publicznej — boryka się jednak ciągle z finansowymi trudnościami.

Może ta nasza wzmianka pobudzi serca łodzian do przybycia licznie na czwartkowe przedstawienie i w ten sposób, spędziwszy czas przyjemnie, zasili pożyczką instytucję.

— (r) **Organizacja robotników przemysłu włóknistego.** W Częstochowie robotnicy przemysłu włóknistego postanowili nie tworzyć oddziału łódzkiego stowarzyszenia „Praca” lecz założyć własne stowarzyszenie zawodowe.

Naszym zdaniem tworzenie drobnych organizacji zawodowych wpływa na zmniejszenie sił i żywotności związków. Tego zapewne nie przewidzieli robotnicy częstochowscy i możeby dobrze było, aby zarząd stow. „Praca” zwrócił na to uwagę kolegom częstochowskim.

— (r) **Z Towarzystwa teatralnego.** Ogólne zebranie polskiego Tow. teatralnego, zwołane na wczoraj w lokalu Tow. Cegielniana nr. 63, nie odbyło się z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków.

Zebranie to odbędzie się w drugim

terminie w dniu 20 b. m. i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

— (r) **Wieczór muzykalno-taneczny.** Wieczór muzykalno-taneczny kolonji koninckiej corocznie urządzony na rzecz podupadłych rodzin odbędzie się w dniu 11 marca r. b. w sali zgromadzenia majstrów tkackich.

Komitet i tym razem nie szczędzi zabiegów by zabawa wzorem lat ubiegłych świetnie wypadła.

— (n) **Kandydatura.** Pomocnik komisarza IV cyrkułu policyjnego w Łodzi p. Aleksy Kisielewicz przedstawiony został jako pierwszy kandydat na stanowisko komisarza do Częstochowy, na miejsce Denisowa, osadzonego jak wiadomo pod klucz.

— (w) **Nocleg w wagonie.** W niedzielę ubiegłą pociąg kurjerski tramwajów aleksandrowskich, wychodzący z Łodzi po godzinie 12 w nocy przybył do Aleksandrowa o godzinie 4 rano.

Jak się okazało elektrownia łódzka która zasila prądem linię tramwajów aleksandrowskich, zawczasie przerwała prąd i pociąg wspomniany stał w polu z pasażerami parę godzin.

Miła przygoda!

— (d) **Złodzieje z Rygi w Łodzi.** Agenci tutejszego wydziału śledczego na żądanie ryskiej policji aresztowali Alfonsa i Bruno braci Rajt, oskarżonych o systematyczną kradzież części gramofonowych z fabryki akcyjnego towarzystwa „Gramofon” w Rydze. Przy rewizji u R. znaleziono wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży, które wraz z aresztowanymi będą przesłane do Rygi.

— (d) **Zawalenie się studni.** Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem, w podwórzu domu nr. 28, przy ulicy Główniej, należącym do Engelberta Fiszerza, obsunęła się ziemia przy studni i całe urządzenie takowej runęło w głąb. Na szczęście obyło się bez wypadku z ludźmi.

Zagrożone miejsce zabezpieczyła przed wypadkiem policja.

— (r) **Posądzenie o kradzież.** Onegdaj właściciel składu aptecznego przy ulicy Targowej nr. 67 Gustaw Grano, podejrzewając pracownika swego Reinholda Golcwarta o systematyczną kradzież artykułów aptekarskich, zawiadomił policję, aby zarządził

rewizję w kufrze Golcwarta. Przy rewizji, rzeczy pochodzących z kradzieży nie wykryto, znaleziono zaś nabyty rewolwer, który policja skonfiskowała. Golwart dowiedziawszy się o wyniku rewizji zbiegł i na ślad jego dotychczas nie natrafiono.

— (d) **Szantarzysta.** Do zamieszkałego przy ulicy Włodzimierskiej nr. 40, Henryka Radwańskiego przed kilku tygodniami zjawiał się jegomość, który się przedstawił jako agent składu maszyn do szycia Singera i zaproponował R. kupno maszyny.

Ponieważ temu ostatniemu maszyną była potrzebna, więc zgodził się na kupno. Wtedy agent spisał umowę, którą R. podpisał, i wzięwszy od R. 10 rb. zadatku na maszynę, pokwitował z odbioru takowego, i obiecawszy przystać maszyną na drugi dzień, pożegnał R.

Na drugi dzień R. maszyny nie otrzymał. Poczekawszy kilka dni, R. zgłosił się do składu z żądaniem odesłania mu maszyny, lecz tu się przekonał, że padł ofiarą jakiegoś szantażysty, ponieważ Rozen nigdy agentem nie był.

Zawiadomiona o powyższym policja zajęła się energicznie odszukaniem pomysłodawcy oszusta, lecz jak dotychczas bezskutecznie.

— (n) **Podejrzany żebrak.** Do sklepu kolonialnego M. Mangla (Długa 20) wszedł wczoraj o zmroku podejrzany osobnik, w wieku, lat 20 do 25, niski szatyn z prośbą o jałmużnę. P. Manglowa dała mu kopiejkę, lecz okazał on z tego niezadowolony, żądając ofiary większej pod groźbą terroru.

Znajdujące się wówczas w sklepie klientki powychodziły.

Zląkły się może wyjścia klientek nieznanomy przyjął 2 kop. jałmużny oddał im się.

Czyżby to zwykły typ pijanego żebraka, czy niebezpieczny terrorysta — nie wiadomo. Wskutek przestachu, p. N. nieco zasłabła.

— (d) **Kradzież.** Z mieszkania Franciszka Łuczyn przy ul. Cegielnianej nr. 25, nieznani złodzieje skradli 50 rubli pieniędzy i różne rzeczy wartości 15 rubli. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

— Nocy wczorajszej z owocarni Gdali Teitelbauma, przy ulicy Zawadzkiej nr. 23, nieznani złodzieje skradli pierników i karmelków na sumę 25 ru-

ZOFJA SAWICKA.

Błękitne sny.

Mieszkała bardzo wysoko, na trzecim piętrze.

Trzeba było odbyć całą podróż po schodach dosyć wązkich, ale niewyścielonych dywanem.

Przed jej drzwiami stała malutka kanapka dla kogoś, coby chciał odpocząć. Mógł przytem podziwiać na ścianie gmatwaninę zielonych arabesek, pocentkowaną białymi plamami. Tylko wpatrzeć się dobrze, a pozna się lilje wodne.

Ale Ania otwierała czempredzej drzwi swego mieszkania i trochę zdyszana od szybkiego wspinania się w górę, wchodziła do swego pokoju, zawsze z tem samym uczuciem zadowolenia. — Pokój był niewielki, a bardzo jasny. Na szarem tle obicia widniały jakieś fantastyczne, lazurkowe kwiaty. Zdaleka, albo o zmierzchu, podobne były do motyli, których rozsypała się cała chmurka i leci, leci, a ściany błękitnieją od tego lotu. Drzwi oszklone, otwarte na balkonie. Szeroka smuga światła wdzierną się tędy swobodnie, gospodarząc po swojemu, po cichu a wesolo; czarodziejstwo ruchu wkłada się za nią, jak psotny figlarz i oto drgają pyłki w powietrzu, w gładkiej tali zwierciadła błakają się jakieś srebrne blaski, a w kryształowej czarce na kwiaty zapalają się i gasną malutkie tęczki.

Ania zatrzymuje się na progu i uśmiecha się. Wszystkie trudy, wszystkie udręczenia dnia zostawia tam za drzwiami. Zduje się jej, że na tych zielonych arabeskach, zdobiacznych ścianach, zawieszona jest jak na szaragach, kłębiący ją przymus, owa masażka trzęsawej

i trochę surowej nauczycielki, marszczenie brwi i niecierpliwy grymas, psujący linię jej ust różowych, trochę za pełnych i lekko rozchylonych, jak u dziecka.

O tak!, pozostawiła tam za drzwiami, te dysonanse, drażniące nerwy, porwaną kaskadę gam, etiudy, wbijające się w pamięć monotonnym rytmem, mozolnie wygrywane sonatiny, refreny łatwych melodyjek, brzęczące wciąż w uszach, jak natrętne owady. Ania uśmiecha się.

Tu, w jej królestwie, cicho, jasno, błękitnie. Ucisza się powoli chaos, tłokący się po nerwach porwanymi fragmentami przeżytych wrażeń.

Ładne wrażenia!

Dreptanina po zakurzonych ulicach, ciemne przedpokoje, w których zostawia się parasol i kalosze, salony z garniturami czerwonych albo oliwkowych pluszowych mebli, z nieodstępnym fortepianem, co niby potwór wyszczerza zęby — klawiszowe. A potem para trochę czerwonych, dziecinnych rączek i... sonatinka Clementiego.

Na szczęście, na dzisiaj — koniec!

Zamyka się kapelusz i rękawiczki w tej oto lustrzanej szafie, zarzuca miękki szal na ramiona i wita się jeszcze raz pokój spojrzeniem i uśmiechem.

A kwiaty na tle obicia wyglądają jak motyle, słyszy się prawie delikatny szmer ich skrzydełek!

O! jak błękitnie...

Ania wychodzi na balkon. Ma tutaj fotel w budce trzcinowej, taki pawielonik w miniaturze, z okienkiem dość wielkim, aby przez nie wyjrzała białoróżowa twarzączka z oczyma, zapatrzonemi w kawalek błękitu, co zdaje się być tak blisko, że jest jak gdyby baldachimem, rozpiętym nad balkonem Ani.

Po obu stronach trzcinowej obłeki rosna

sobie drzewka w terakotowych wazonach dają one przytułek nocnym motylom, które drżą tam i szamocą się wśród gęstwiny liści, zacisznej ich alkowy.

Ania siedzi cichutko w swej chatce. Fałdy sukienki zebrała ciasno, otuliła się szalem, ręce skrzyżowała na piersiach, a oczy jej biegają w dal...

Wygląda jak dziecko, bawiące się w chowanego, które wie, że wpadnie tu lada chwila grono roześmianych, hałaśliwych towarzyszy i wyciągnie je z ukrycia.

Choć Ania jest nieszczęśliwą pustelnicą, przecież czeka, aby zapukały do jej chatki postacie jakiegś nienazwanego, co podadzą jej dlonie i z kryjówki powiedzą na szeroki świat do szczęścia, do wesela...

Ania jest nieszczęśliwą w świecie pustelnicy, a przecież oczyszczenia i pragnienia.

Zaledwie może stłumić figlarny śmiech. Ah! wie, że ją znajdą!

* * *

Ania ma towarzyszkę. Od kilku dni zasieda na sąsiednim balkonie niemłoda jakaś dama w popielatej sukni i czarnej mantylce. Zasieda na staroświeckim swem krześle z pewną ceremonialną uroczystością; pogodna, uśmiechnięta, zdaje się snuć nieprzerwanie wątek swych myśli, bo oczy ma spuszczone, a wyraz skupienia, czy też wewnętrznego rozradowania, które jak gdyby oddzielało ją od świata zewnętrznego. Przed nią, na stolyczku, o bardzo cienkich nóżkach, stosy różnorodnych bibułek, z których zręczne jej palce wycinają i układają przeróżne kwiaty.

(Dok. nast.)

bli na ślad amatorów słodczy dotychczas nie natrafiono.

— Z mieszkania Juliusza Szilke, przy ulicy Benedykta nr. 18, skradziono 25 rubli w gotówkę. Podejrzanego o kradzież osobnika aresztowano.

— (d) **Znaozna kradzież.** W niedzielę wieczorem w teatryku „Urbania” przy ulicy Cegielińskiej, nieznanemu złodziejowi Joeli, zamieszkałemu przy ulicy Zachodniej 68, portiel, w którym znajdowało się 160 rb. w gotówce i różne dokumenty.

Zawiadomiony o kradzieży wydział śledczy zajął się energicznie odszukiwaniem złodzieja, lecz dotychczas bezskutecznie.

— (p) **Kijem pobity** na rynku Geyera robotnik kolei elektrycznej Mateusz Owczarek, lat 37, odniósł okaleczenie głowy.

— (p) **Dolnego krwotoku** doznała na Gubernatorskiej 30 robotnica Helena Polczyńska, lat 25. Odwieziono ją do przytułku położniczego na ulicy Dzielnej.

— (p) **Przez wóz** był przejechany na Nowym Rynku nr. 7 eksperytor Aron Szajewicz lat 25, odniósłszy potłuczenie ogłone.

— (p) **Z 3 piętra** na bruk wypadł na Konstantynowskiej 58, 4 letni Kazio Stoszeń. Śmierć nastąpiła momentalnie wskutek pęknięcia czaszki.

— (p) **W kłótni** uderzony sztabą żelazną robotnik ślusarski Bronisław Polny, lat 43, odniósł ranę czoła.

— (p) **Poślizgnąwszy się** na ulicy Klinga nr. 21 zwichnął lewą ręką wskutek upadku na bruk Reinhold Berger, starszulek lat 72.

To samo zdarzyło się na rogu Piotrkowskiej i Nawrot, gdzie robotnik, Józef Barszczewski zwichnął sobie prawą rękę.

— (p) **Kuroze żołądka.** Na Długiej 76 dostał kurczów żołądka 19-letni Jan Galar, robotnik.

Na Widzewskiej 234 podejrzanych kurczów żołądka dostali z nieznanymi przyczyn robotnik Antoni Koniowski lat 39 i robotnica Katarzyna Rosińska, lat 23.

— (p) **W stanie zupełnego wyczerpania sił** znaleziona na rogu Zgierskiej i Aleksandrowskiej Anna Penkal lat 55, pozostająca bez zajęcia.

Znalazła na razie przytułek w szpitalu poznańskim.

ZAMIEJSCOWA.

— (w) **Z tramwajów zgierskich.** W niedzielę, w godzinach południowych, na linii tramwajów zgierskich, na rozjeździe w Julianowie, wykołeił się pociąg, wskutek czego nastąpiła w ruchu całogodzinna przerwa.

— (r) **Bilans Towarzystwa Pabjanickiego p r z e m y s ł u chemicznego w Pabjanicach.** Za czas od 1 lipca r. 1909 do 30-go czerwca r. 1910.

Wokresie sprawozdawczym Towarzystwo osiągnęło 103,906 rub. zysku, z którego odliczono na amortyzację 47,575 rub., na dywidendę 56,250 rub., po 7 i pół proc. Stan czynny bilansu w dzień zamknięcia rachunków wynosił 2,514,015 rub.; stan bierny bilansu obejmował pozycje następujące: kapitał zakładowy 750,000 rub., fundusz umorzeniowy 366,232 rub., kapitał zapasowy 50,049 rub., kapitał zapomogowy 10,000 rub., depozyty 100,000 rub., depozyty 100,000 rub., dywidenda do podziału 56,250 rub., wierzyciele 1,175,849 rub., pozostałość zysku z roku sprawozdawczego 1,635 rub.

— (r) **Także pomysł.** Korespondent nasz z Piotrkowa pisze: W numerze 7 „Kroniki piotrkowskiej” w sprawozdaniu związku katolickiego, punkt piąty powiedziano: „Pełnomocnicy stając się pragnąc przeciwdziałać urządzeniu zabaw tanecznych w sobotę, by katolicy z tego powodu nie zaniedbali się w spełnianiu niedzielnych obowiązków religijnych.”

Ciekawem jest bardzo, w jaki to sposób i od kogo panowie pełnomocnicy zaczęli swoją misję. To jest od wszystkich towarzyszy, jakie istnieją w Piotrkowie czy też domów prywatnych. Nam się zdaje, że ani pierwsi, ani drudzy od urządzania zabaw w soboty nie odstąpią, a tem samem i zabieg pp. pełnomocników będą zbyteczne. Dziwnem doprawdy wydawać się tylko może podobne ograniczenie i represje powzięte przez pp. pełnomocników, którzy

dzis już z powodu starszego wieku, nie mogą stanąć w rzędzie młodszych, chcą ograniczać prawa tych ostatnich.

Wiemy dobrze, że wszelkie zabawy urządzenie w niedzielę nie mogą mieć takiego powodzenia jakie mają zabawy sobotnie, a więc i strona kasowa danego towarzystwa, urządzającego zabawę byłaby zagrożoną i przynieść by mogła tylko straty, wobec podjętych kosztów na urządzenie sali, orkiestrę i t. p.

Co się zaś tyczy „zaniedbywań w spełnianiu niedzielnych obowiązków religijnych”, to pp. pełnomocnicy mogą być zupełnie spokojni o te owieczki. One zawsze pójdą za głosem własnego sumienia...

— (z) **Czyj koń?** W kol. Iwone, powiatu sieradzkiego, zatrzymano, nie wiadomo do kogo należącego kobyłę bułąną, wartości około 60 rb. Prawy właściciel winien zwrócić się po odbiór kobyły do urzędu gminy Wierzchy.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Próby ze wspaniałej tragedji Ibsena „Rosmersholm”, która otrzymała piękną dekorację stylową, wyobrażającą gabinet pracy „Rosmer’a” według szkicu pomyslanego przez znanego w naszym mieście architekta p. Landau’a. W „Rosmersholmie” obok Wandy Siemaszkowej nieporównanej w roli Rebeki, biorą udział panie: Broniczowa i pp.: Bończka (Rosmer), Jaracz (Krall), Junosza (Brändl) i Topolski (Mostensgaard).

W piątek po cenoach popularnych dana będzie sensacyjna „Urzędowa żona” Oldena z Siemaszkową i Zelwerowiczem w głównych rolach.

W sobotę o godz. 8 m. 15 „Rosmersholm” Ibsena po raz drugi.

W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach popularnych wznowienie przewybornej komedji K. Zalewskiego: „Oj mężczyźni, mężczyźni!” — wieczorem o 8 m. 15 po raz trzeci Rosmersholm.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we wtorek, daną będzie klasyczna tragedia w 5 aktach p. t. „Marja Stuart” po niższych cenach do połowy.

W środę znakomita komedja w 3 aktach G. Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej” dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”.

We czwartek na dochód filji „Gniazda” opieki nad dziećmi na Bałutach po niższych cenach klasyczna tragedia w 5 aktach „Romeo i Julja” Szekspira. W sobotę, po południu dla młodzieży komedja w 5 aktach Szekspira „Jak wam się podoba” ceny najniższe.

— W przygotowaniu trzecia z rzędu sztuka hr. L. Tołstoja w 4-ach aktach p. t. „Owoce oświaty”, niegrana dotychczas na żadnej ze scen polskich.

Dla publiczności Łódzkiej będzie to prawdziwa ucztą artystyczną, gdyż sztuki tego genialnego pisarza, prócz wartości literackiej, zdobyły sobie w tym sezonie największy sukces kasowy.

Kronika antialkoholizna.

Dobry majster, dobry pijak.

Do niedawna nie wiedziałem o tem że wśród naszego ludu istnieje dosyć rozpowszechnione zdanie o dobroczynnym wpływie alkoholu na sprawność zawodową. Streszcza się to mniemanie w przysłowiu: że dobry majster to równocześnie dobry pijak i odwrotnie.

W pierwszej chwili, usłyszawszy to dziwne przysłowie, rozśmiałem się i sądziłem, że tu chodzi o żart. Przekonałem się przecieć rychło, że tego rodzaju przysłowie istnieje, że jest dosyć powszechnie znane i że niemało ludzi zupełnie na serio wierzy w jego prawdziwość.

Wierzy, że ktoś może być równocześnie i pijakiem i dzielnym w swym zawodzie człowiekiem, jest jedną z tych licznych niedorzeczności, jaką z biegiem czasu oszukawiec alkohol w mózgach ludzkich wytworzył.

Lecz te i tym podobne objawy świadczące z jednej strony o ciemnocie naszego ludu, z drugiej strony o jego nadmiernem zamiłowaniu do kieliszka, jakkolwiek wydają się śmieszne i głupie, są przecie w następstwach swych nader zgubne. Dlatego należy nam na takie objawy zwracać uwagę i przeciwdziałać im skutecznie przez szerzenie oświaty.

Nie wszystkie przysłowia zawierają istotną prawdę i mądrość życiową. Są przysłowia, które powstały wskutek doświadczeń licznych pokoleń i zostały uznane i potwierdzone nawet przez najmądrzejszych w narodzie. Lecz obok tego istnieją przysłowia rozpowszechnione, których przecieć nie można uważać za wynik doświadczeń zbiorowych, gdyż polegają na złudzeniach i zawierają co najwyżej pozory prawdy.

Do tej kategorii należą z reguły wszystkie przysłowia, które powstały przy kieliszku lub z powodu kieliszka. Jest ich wielkie mnóstwo, jak np. Na frasunek, dobry trunk; in vino veritas (w winie prawda); dobry majster, dobry pijak itp.

Niezbyt trudno rozumowo wyjaśnić dla czego przysłowia, odnoszące się do naszej przeszłości pijackiej, zawierają zazwyczaj tylko pozory albo co najwyżej częstkę prawdy.

Tworzono je bowiem, uzasadniano, powtarzano przy kieliszku. Wiadomo zaś, że napoje upajające ujemnie działają na umysł ludzki. Człowiek pijany nie widzi, nie uznaje zazwyczaj tych prawd, które po trzeźwemu wydają się proste i jasne.

Takie przysłowia, jak dobry majster, dobry pijak, lub odwrotnie, może się wydawać szczytem głupoty człowieka trzeźwemu i zdającemu sobie jasno sprawę ze szkodliwości napojów alkoholowych. Znam osobiście niejednego rzemieślnika, którego kieliszek doprowadził do ostatecznej nędzy materialnej i moralnej, mimo najpomysłniejszych warunków, w jakich rozpoczynał swój zawód, znam i takich, którzy wybrnęli z pijaństwa i po kilku latach życia pracowitego i trzeźwego doszli do względniego dobrobytu.

Jest przeto rzeczą zupełnie jasną, że pijaństwo nie wydaje dobrych majstrów, tak jak djabeł nie rodzi aniołów, jak na trzęsawiskach i moczarach nie urosnie żyzna dobra pasza, lecz co najwyżej kwaśna nieużyteczna trawa.

Tę prawdę pojmuje doskonale każdy trzeźwy człowiek.

Pijak inaczej argumentuje. Ponieważ polubił truciznę — alkohol, więc na uniewinnienie swej zgubnej namiętności różne stara się na dnie kieliszka odkrywać korzyści. A że alkohol szkodliwie działa na czynności mózgowe t. zn. ponieważ wskutek pijaństwa człowiek coraz więcej głupieje, więc utwierdza się w swem zamiłowaniu do kieliszka różnemi niedorzecznymi twierdzeniami, jak np. tem, że kieliszek mu do zdrowia potrzebny, że ułatwia mu pracę zawodową, jednym słowem, że musi pić, bo dobry majster, dobry pijak i odwrotnie.

Zwyczaju u ludu naszego panujące, utwierdżają niejednego rzemieślnika w tem niedorzecznem mniemaniu. W wielu okolicach naszej ojczyzny znany jest t. z. „litkup” t. zn. pewien przymus moralny do „obłania” interesu załatwionego wódką lub piwem. Nieraz jest ten zwyczaj tak głęboko zakorzeniony, że gospodarz będzie się targował z rzemieślnikiem o towar, choćby z półtorej godziny i nie dobije interesu. Skoro wszakże zajdą do karczmy, sprawa od razu bywa załatwioną.

To zresztą, co przy kupnie i sprzedaży zostaje załatwione, przennacza się z reguły na przepicie. A nieraz przepija się dwa i trzy razy tyle co utargowano.

Z tego rodzaju zwyczajów pijackich wynika, że ludowi naszemu w dni targowe taki rzemieślnik jest sympatyczniejszy, który chętnie chodzi do karczmy, nazywa lud takiego rzemieślnika dobrym majstrem. Dobry do kieliszka, a więc dobry z niego majster.

Jasną wszakże jest rzeczą, że taki sąd jest płytki, głupi, jak wszystkie zdania, które za synkwasem, przy kieliszku powstają. Każdy człowiek trzeźwy, przypatrujący się uważnie stosunkom wie to jedno z wszelką pewnością, że zamiłowanie do kieliszka jest nieszczęściem każdego rzemieślnika.

O ile pijak jest przypadkowo dobrym majstrem — długo zazwyczaj nie

trwa, że mimo wszelkich warunków sprzyjających wyjdzie z torbami.

Prawdą jest natomiast, że dzielny, pracowity, a przytem trzeźwy rzemieślnik nie zginie, mimo trudnych dzisiaj dla rzemiosła warunków. Trafnem byłoby przysłówie, gdyby mówiło, że trzeźwy człowiek, dobry majster.

Alkoholizm w rosyjskich szkołach elementarnych.

W stowarzyszeniu petersburskiem o pieki nad zdrowiem ludu podała p. W. Matwiejewa wiadomość o smutnym zjawisku alkoholizowania się dzieci rosyjskich.

Szkoły początkowe coraz więcej dostarczają tych młodocianych nałogowców. Od 10 lat wieku już 60 procent chłopców i 53 proc. dziewcząt używają trunków. Potem idzie już 85 proc. i 78 proc. uczenie w starszym wieku.

Zaradzić złemu możnaby wyłącznie wtedy, gdyby sami nauczyciele i nauczycielki poczęli uprawiać zupełną wstrzemięźliwość.

Gorszący przykład dają też rodzice, którzy od małości nazwyczajają dźiatwę do wódki. W Ameryce i Finlandji też rząd takie wystęski z całą surowością.

Bo przecieć alkohol wyniszcza siły fizyczne i umysłowe młodego pokolenia, które mogłoby kiedyś pracować dla dobra ogółu i ojczyzny.

ZŁOTE MYSLI.

Jest rzeczą stwierdzoną, że wszystkie objawy, spotykane u człowieka podpiętego, są objawami choroby umysłowej.

Prof. Forel.

W zwalczaniu przestępstw ograniczenie wyrobu i sprzedaży napojów w skokowych jest o wiele skuteczniejsze aniżeli wszystkie więzienia wspórczesne.

Prawnik Ferri.

Gdyby się udało naród do trzeźwości doprowadzić, to możnaby odrazu dziewięć dziesiątych wszystkich więzień zamknąć.

Sędzia Collearidge.

Nauka wykazała, że każdy napój alkoholowy choćby w małych dawkach użyty, przeszkadza uwadze i skupieniu myśli.

Odezwa 42 prof. do studentów uniwersytetu wrocławskiego (1902 r.)

W ciągu lat 30 ginie w Europie 7 i pół miliona ludzi przez alkohol, t. j. tyle ofiar, ile zabrały wszystkie wojny 19-go stulecia.

Dr. Helemus.

Szczypta maki jest pożywniejsza niż 10 kwart piwa.

Chemik Liebig.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 47 „Kurjera Łódzkiego” z dn. 28 lutego r. b. zamieszczona została informacja, podana Szan. Redakcji przez jednego z prenumeratorów „Kurjera” uskarżającego się na rzekomą niesumienność właścicieli samochodów Łódzkich.

Wiadomość ta wymaga następującego wyjaśnienia. W ubiegłą sobotę garaż nasz, mieszczący się przy ul. Zachodniej nr. 53 (a nie Dzielnej) otrzymał cały szereg zamówień na śluby, przyczem każdy samochód wynajęliśmy tylko na dwa, przyczem drugi ślub miał się odbyć w dwie godziny po pierwszym.

Niestety, pierwszy ślub niespodziewanie został opóźniony (naturalnie nie z naszej winy) i przeciągnął się o całą godzinę, wskutek czego samochód ten opóźnił przybycie na ślub następny.

Oczywiście przykry ten incydent jako wyjątkowy, bynajmniej nie może być uważany jako dowód naszej niesumienności ani niepunktualności w codziennym obsłudze pasażerów.

Co się tyczy innych nam stawianych zarzutów, jakoby jazda naszymi samochodami opłacana była „po królewsku”, to tkwi w tym zarzucie niemała przesada. Opłaty pobieramy po dług zatwierdzonej taksy lub zgodnie z umową, naprzykład za jazdę na ślub łącznie z czekaniem, co razem absorbuje czas blisko dwugodzinny, licząc

zależnie od odległości i t. p. rubli cztery i wzwyż. Za taką jazdą karetą „królewski pasażer“ zmuszony byłby zapłacić 8 do 10 rubli.

Nadmienić wypada, że nasza taksa jest o 33 procent tańszą od taksy samochodów warszawskich, pomimo opłakanego stanu naszych bruków i utrudnionej komunikacji drogowej, oraz potrzeby częstych i kosztownych reparacji samochodów.

Łączymy wyrazy i t. d.

Łódzkie Towarzystwo samochodów „Taksometr“.

TELEGRAMY.

W szkołach wyższych.

Petersburg. Wnętrze uniwersytetu wciąż pozostaje pod ochroną policji. Wykłady odbywały się na wszystkich wydziałach. Słuchaczów jest znacznie więcej.

Na wyższych kursach żeńskich odbywały się wykłady pojedyncze wobec jednej lub dwóch słuchaczek.

Na kursach żeńskich lekarskich wykładów nie wznowlono.

Jurjew. W uniwersytecie znowu urządzono obstrukcję chemiczną.

Charków. Dyrektor instytutu technologicznego polecił studentom uczęszczać na wykłady i zajęcia praktyczne, uprzedziwszy ich, że znajdujący się w instytucie bez pracy, będą czasowo wydaleny.

Petersburg. Minister oświaty Kasso przyjął na posłuchaniu wczorajszym rektora uniwersyteu moskiewskiego hrab. Komarowskiego.

Podczas posłuchania minister zapisał rektora o delegację uniwersytetu moskiewskiego.

Hr. Komarowski odrzekł na to, iż delegacji profesorów uniwersytetu moskiewskiego raz już odmówiono posłuchania u ministra; delegacja zaś nie poczytuje za rzecz właściwą dla się stawać się na posłuchanie wówczas, gdy zechce tego minister.

P. Kasso miał się zmieszać, w dalszym ciągu jednak posłuchania miał oświadczyć rektorowi, iż nikt z pośród usuniętych profesorów moskiewskich, którzy występowali otwarcie przeciw rządowi, powołany ponownie nie zostanie.

Hr. Komarowski ma wrażenie, iż rząd postanowił energicznie i wytrwale trzymać się swej dotychczasowej polityki.

Odmowa.

Helsingfors. Wybrani do delegacji w celu ułożenia projektu adresu politycznego socjalni demokraci Kuusinen i Walowaara, jako demonstrację przeciwko uchyleniu się talmana od wniesienia na obrady sejmiku petycji soc.-dem., odmówił swego udziału w pracach delegacji.

Usunięcie się góry.

Tyflis. Skutkiem usunięcia się góry Świętego Dawida runął dom. Dwie osoby zostały zabite.

Znaczna kradzież.

Astrachan. W rządowym składzie wódeo wykryto kradzież rb. 25,000 z kasy ogniotrwałej. Kradzieży dokonano

za pomocą dobranych kluczy; wewnątrz kasy przecięto druty sygnalizujące.

Pożar w kinematografie.

Nowogród. W mieście Bołogoj, w pow. wałdajskim, wskutek wybuchu gazu, spłonął kinematograf. Zginęło w płomieniach 90 dzieci, 40 dorosłych odniosło szwank.

Nowogród. Pożar w m. Bołogoj wszczął się wczoraj, o godz. 6 wieczorem, wskutek wybuchu aparatu z benzyną. Kinematograf znajdował się w drewnianym teatrze ochotniczej straży ogniowej. Budynek ten spłonął do szczętu. Do szpitala kolejowego przeniesiono przeszło 80 trupów, opalonych do niepoznania. Wśród ofiar połowa dzieci.

Dżuma.

Odesa. Badanie bakteriologiczne stwierdziło w przypadku z d. 2-go b.m. — dżumę. W barakach dla zadżumionych — dwóch chorych.

Charbin. Przybyła tu wyprawa naukowa prof. Zabołotnego.

Bezrobocie w tartakach.

Wrocław. Zastrajkowało 2,000 robotników w tartakach tutejszych.

Katastrofa balonowa.

Turyn. Z wysokości 1900 metrów spadł na ziemię balon. 1 podróżny ranny śmiertelnie, 5 — ciężko.

Demonstracje w Portugalji.

Oporto. Wojsku polecono zapobiegać ogłaszanemu przez duchowieństwo listu pasterskiego.

W różnych miejscowościach odbyły się demonstracje.

Aresztowano kilkunastu księży i skonfiskowano mnóstwo egzemplarzy listu pasterskiego.

Zaniechana podróż.

Rzym. Według obiegujących pogłosek, Fallières zaniechał podróży do Rzymu na jubileusz zjednoczenia Włoch. Rząd włoski otrzymał już odpowiednie zawiadomienie.

Nowy gabinet.

Paryż. Na odbytem wczoraj pierwszym posiedzeniu nowego gabinetu, pod przewodnictwem Monisa, omawiano tekst deklaracji, którą nowy rząd złożył ma izbie.

Deklaracja ta oświadcza, że większość funkcjonariuszy kolejowych, wydalonych za strajk, przyjęta już została lub przyjęta będzie napowrót, z wyjątkiem pociąganych do odpowiedzialności sądowej i skazanych za uszkodzenie mienia, jako też tych, których postępowanie ma charakter anarchizyczny i zagroża karności.

Co się tyczy polityki zagranicznej, deklaracja oświadcza, że rząd pragnie prowadzić politykę pokojową, opartą z jednej strony na przymierzach i porozumieniach, z drugiej zaś — na silnej armji.

Paryż. Izba deputowanych 309-ciu głosami przeciwko 114 przyjęła wniosek, wyrażający zaufanie dla rządu.

W delegacji.

Budapeszt. Po przyjęciu budżetu dla armji, delegację odroczyły się. Następne zebranie delegacji nastąpi w Wiedniu, w środku września.

Skandal w parlamencie.

Konstantynopol. Na posiedzeniu parlamentu poseł z opozycji Izmail-Kemal pozwolił sobie w swej mowie o kolei bagdadzkiej na obelżywą insynuację

przeciw wielkiemu wezyrowi. Poseł Derwisz-bej uderzył mówcę w twarz. Wyniknął skandal; Prezes wyraził żal z powodu zajścia, nie licującego z powagą parlamentu.

Spis ludności.

Sofja. Ludność Bułgarji, według spisu roku ub. wynosi 4,329,108, w roku zaś 1905 liczono 4,035,575.

Wybory.

Sofja. Wczoraj w całej Bułgarji odbyły się wybory do rad komunalnych.

Uczta dzieci.

London. Z powodu uroczystości tygodnia koronacyjnego, odbędzie się uczta dla 100,000 biednych dzieci miasta Londynu. W tym celu zorganizowano komitet, złożony z osób wybitnych ze wszystkich sfer społecznych, a pomiędzy niemi takich, które znajdują się w bliskich stosunkach z dworem.

Autonomia fińska.

London. W „Timesie“ ogłoszony został list prezesa komisji rosyjsko-fińskiej, Korewy, krytykującego ogłoszone poprzednio w tem samym piśmie poglądy prof. Westlaka na autonomję fińską i na prawa Finlandji.

Przemysł fokowy.

Waszyngton. Stany Zjednoczone zwróciły się do Rosji, Japonji i Anglii z urzędową propozycją wzięcia udziału w konferencji, mającej na celu ochronę przemysłu fokowego. Konferencję zamierzono zwołać w drugiej połowie marca w Waszyngtonie.

Rząd amerykański ma wystąpić z wnioskiem o bezwarunkowym zakazie łowienia fok na otwartym morzu.

Podjętą również będzie sprawa wydania prawa międzynarodowego co do ochrony wogóle przemysłu łowienia ryb morskich i innych zwierząt morskich ssących, oraz pięknie upierzonego ptactwa i gniazd jego.

Pożar kopalni.

Minneapolis. Spłonęła kopalnia. Straty wynoszą milion dolarów.

Tanger. Powstanie plemion, które pragnęły przeszkodzić wyjazdowi sultana z Fezu szerzy się coraz bardziej. Kurjerowie z Fezu nie przybywają już wcale.

Sport

Victoria Skating Palace.

Zapowiadziany na piątek wieczór raut kostjumowy połączony z wieczorem śmiechu, z pewnością pięknie się zapisze w kronice życia sportowego, które zwolna przenosi się na wrotisko, i to z wielu względów, bardzo słusznie.

A że w zdrowym ciele zdrowy duch mieszka i domaga się jako taki śmiechu i wesołości, więc czyniąc zadość tej przyrodzonej potrzebie, tym razem z wrotkami połączy się i humor, mając tak znakomitych przedstawicieli, jak pani Marja Marjewska-Glisczyńska, oraz pp. Leopold Morozowicz i Adolf Doliński — znani artyści teatrów warszawskich, których na jeden gościnnie występ dyrekcji pozyskać się udało.

Miłą atrakcją stanowiąc będą także dwie cenne nagrody za dwa najgustow-

niejsze kostjумы, uznane za takie przez uproszonych do jury artystów.

Więc wrażeń będzie siła i ten chyba tylko w piątek przyjemnie czasu nie spędzi, kto nie pośpieszy na wieczór śmiechu.

Sobotnia zabawa dla dzieci i młodzieży zgromadziła moc uczestników — udała się wyborze.

Medal srebrny (szampionat dla młodzieży na m. Łódź) zdobył uczeń szkoły handlowej p. Zygmunt Drwęski po 15 okrążeniach wokoło toru, bijąc współzawodników o pół okrążeń toru.

Walki francuskie w Cynku A. Devigne.

Wczoraj przy zapełnionej widowni miały odbyć się trzy bardzo interesujące walki, a mianowicie:

1) Makdonald — Dono.

Dono, wczoraj opuścił Łódź, udając się za granicę, zastąpił go Jankowski. Walka po 1 minucie zakończona została zwycięstwem silnego szkota, który, stosując chwyt rzut przez siebie, był bez żadnych wysiłków złożył ponędnicyka na obie łopatki.

2) Swarc — Nieznajomy (dawny Czarna Mask).

Ta walka była nadzwyczaj interesująca, ponieważ walczyło dwóch bardzo silnych przeciwników. Widać było, że ze strony jednego jak drugiego, znajomość walki oraz dobre wykszolenie, — chociaż Nieznajomemu p. Kozakow kilkakrotnie zwracał uwagę. Na obronę swoją Nieznajomy tłomaczył się tem, że zapomniał się często, mając z tak poważnym przeciwnikiem do czynienia.

Po 27 minutach Swarc pokonał Nieznajomego, stosując chwyt „brou-re“, który go nigdy nie zawodzi.

3) Karoli — Kahuta.

I ta walka nie odbyła się podług zapowiedzenia. Kahuta okazał sędziom świadectwo doktora, iż walczyć nie może. Zastąpił go nowoprzybyły Huber. Publiczność jednakże zirytowana poczęła opuszczać widownię.

Walka ta po 8 minutach zakończona została zwycięstwem Karolego.

Dziś walczą:

Wuja Pud contra Nieznajomy, Huber — Jankowski, Mańko — Swarc, Jensen — Makdonald.

Odpowiedzi od Redakcji

P. Belinowi. Dział antialkoholiczny przy Muzeum Nauki i Sztuki będzie utworzony, o czem Pan znajdzie wzmiankę w dzisiejszym numerze. Wobec tego artykułu drukować nie będziemy.

P. Tadeusiakowi. „Słowniczek wyrazów obcych“. Wydanie M. Arcta. Kosztuje w oprawie około dwóch rubli. Można dostać w każdej księgarni.

Dr. REJT

Srednia 5, powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606“

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od 9—2 po poł. r. 8—0—0

Podziękowanie.

Za uroczyste i serdeczne nad wszelki wyraz wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi zwłokom naszej nieodżałowanej i najlepszej małżonki i matki

Ś. p. AMELJI WAGNER z domu MUELLER

składa z głębi duszy szczerą podziękę Sz. Duchowieństwu, p. p. majstrom cechu rzeźników, chorążym sztandaru cechowego, związkowi śpiewaków „Cecylja“ i ofiarodawcom wieńców, pozostała w głębokiej żalobie

RODZINA.

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych

Krótką № 4.

172—0—10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopięciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.

Telefon № 19—41.

484—320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieniec

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Solitera z głową

Wszystkie robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najpoważniejszych wypadkach. „Solitera”, środek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku; oczyszcza krew, usuwa radycznie robaki. Jedyńy środek „Solitera” nie wywołuje mdłości i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonym opakowaniu, opatrzone napisem firmy Laboratorium „L.E.O.”, oraz sposób użycia. Cena pudełka dla dorosłych 2. dla dzieci 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Generalna Reprezentacja: Apteka E. Treutlera, Warszawa, Nowy Świat 2.

Skład główny na Łódź: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spiess i Syn, Apteka Müllera.

Z gotowanej śmietanki

Najsmaczniejsze



Etykieta zatwierdzona przez rząd.
Wystrzegać się naśladowictwa!

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.

CENA: rocznie Rb. 5.—)
kwartalnie „ 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Siiska № 9).

Redaktor J. Karasiński. Kierownik literacki K. Hoffman.

Pieczyno!

MIĘSZANKA
GALLA
S. SIU i S-ka.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA,

Łódź, Konstanyńska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach

NAPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicour) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: lokł turbanowe, warkoczki i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

PATENTY
NA WYNALEZKI MODELE I MARKI FABRYCZ.
GOLDMAN I ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO № 8. Telefon № 228.

TANIA BIBLIOTEKA
Publiczna
Tow. „Wiedza”
Rozwadowska 15

otwarta jest w dni powszednie od g. 6 do 8 wiecz., w niedziele i święta od 1 do 3 po południu. Książki wypożycza się bez zastawu za opłatą pięciu kop. miesięcznie. Księgozbiór liczy 3000 tomów. r299—15—1

Teatr „URANIA”

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 Maja 1911 r.

Ding-Dong
Muzyk. ekscentr.

Les Ottos
Nowość gimnastyczna.

Les Bovio Sance Souci
Znakomity Internacjonalny duet.

The Bennuit Cesaro
Trio

Tyrolscy parter akrobaci.

Paul Mokaschly-
Truppe

Wykona wesołą pantomimę

Faun et Nympe
Scena mitologiczna sceniz. przez prof. Burchardta.

M-Ile Deloni
Subretka.

Valetoff
znów przyjechał z nowym repert.

Erna et Greet
Dwie piękne sportmenki.
Skating Akt.

URANIA-BIO
Nowa seria obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumuńskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Zęby sztuczne używane
Warszawa Ogrodowa 8 Zand-
szneider Tel. 108-96. 338—4—1.

NA RATY i za gotówkę!

Magazyn „Louvre” Cegielniana № 37

poleca wielki wybór konfekcji damskiej.

422—6—1 Przyjmuje się wszelkie obstalunki.

NA RATY i za gotówkę!

Niniejszem podaję do wiadomości, że wyrokiem I. wydziału karnego Warszawskiego Sądu Okręgowego z dnia 15 października 1909 roku, zatwierdzonym wyrokiem IV departamentu karnego Warszawskiej Izby Sądowej z dnia 1 lutego 1911 roku, skazany zostałem na cztery miesiące więzienia za podrabianie marki fabrycznej fabryki cykorji

Ferd. Bohm & Co. w Włocławku.

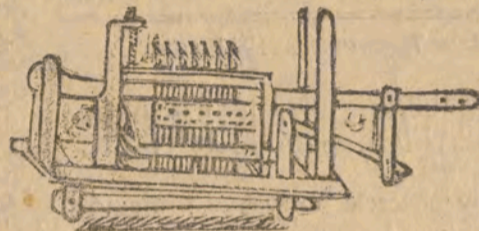
Firma Ferd. Bohm & Co, wchodząc w trudne położenie rodziny mojej, przedstawione jej przez poważniejszych kupców miasta Włocławka z rabinem na czele, darowała mi przysądzoną karę, za co niniejszem publicznie składam podziękowanie.

Warszawa 28 lutego 1911 roku

357—1—1

Moszek Główny.

Cug-maszyny, szteby i wszystkie części, potrzebne do ręcznych tkackich warsztatów, ma zawsze gotowe, znany przez tutejszych fachowców



M. Matusiak.

Wiadomość: Bałuty,
ul. Rejtera Nr. 22 w
budce róg Henzelma-
na. 593—3—1.

POLIKLINIKA

— CHOROBY OCZU —

D-ra B. DONCHINA

(OKULISTA) 308—1

PASAŻ MEYERA № 1

róg Piotrkowskiej,
Przyjmuje: od 10—12 i 4—7 i pół po p.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphills)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 873—14—14

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphills, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedziele od 9—3 dla Pań od 5—6. 775—4.

Dr. Eugenia Kerer-Garszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 112.
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele o godzinie 9—12 rano. Telef. 18-07

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA,
i USZU.

3. ZIELONA 3.

11—3—1

Ból głowy i migranę
radycznie usuwa

Migreno - Nervosin

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Zadać w aptekach i składach aptecznych tylko ORYGINALNYCH proszków 10 kop. szt. Pudełko 1,20 kop. 287—52—1

UWAGA!

Tylko do 25 kwietnia pozostaje w Łodzi znakomita specjalistka chiromantka

Prof. p. Lidja Poliakowa
39. Zielona 39.

VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA
Vitte Grande Source

Poleca się cierpiącym na

Rumacyzm, podagrę, artrotyzm

Przedstawiciel SZ. FORTIE

Moskwa, M. Łubianka, domu № 14. Do nabycia we wsz. księg. i składach aptecznych. 2156—26—1

Największa i pierwszorzędną
Szkoła Tańców

dyplomowanego nauczyciela

„Maurycego” Wschodnia 57

W tych dniach rozpoczynam nowy kurs tańców i podejmuję się wyuczyć każdego bez względu na zdolności w przeciągu 1 miesiąca wszystkich starych i najnowszych tańców. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 7 do 11 do wieczór.

UWAGA: Lekcje zbiorowe odbywają się co niedzielę od godz. 2 1/2 do 7 po poł. i od 8 do 11 1/2, wiecz. 192

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	550 "	700 "	1250 "	640 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	655 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	115 "	705 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1250 "	640 wiecz.	750 "	140 "	730 "
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	115 "	705 "	815 "	205 "	755 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	840 "	230 "	820 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	915 "	255 "	845 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1000 "
1255 "	1200 w noc.	140 "	1235 w noc.	1020 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "
140 pp.		225 "		1045 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1050 "
225 "		310 "		1110 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "
310 "		355 "			500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.

Kto z p. p. właścicieli gruntów położonych w Łodzi, lub pod Łodzią, życzy sobie takow. rozparcelować na place budowlane zechce zgłosić się do Biura Technicznego Czesława Chlebowskiego w Łodzi ul. Orła 16, który podejmuje się: rozparcelować grunt, uregulować hipotekę i rozprzedać place, również wykonywa plany budowlane i Szacunki dla Rządowych Ubezpieczeń. 373-10-1

Kawiarnia do sprzedania zaraz Zachodnia 29. 623-10-1

Maszyny bębnowa, pierścieniowa i maszyna za 20 rb. sprzedam. Widzewska 145--16. 607-4-1

Maszyny 2 Singera bębnowe i pierścieniowa i maszyna za 16 Rubli. Konstantynowska Nr. 7 m. 16. 601-3-1

Magiel tania do sprzedania zaraz Ul. Dębowa 8 Szymon Witkowski. 608-3-1

Maszynista z dobrymi świadectwami poszukuje zajęcia. Łaskawe Oferty w Adminstr. Kurj. Łódzk. pod lit. „S. W.” 627-2-1

Przybiłkai się pies żółty, karł biały, młody; Do odebrania Dzielnia 18 u stłóża. 609-3-1

Potrzebna Sklepową z kaucją. Dowiedzieć się można w sklepie ulica Konstantynowska № 66 U. J. Sacinskiego. 618-2-1

Sprzedam; plac za lasem miejskim 3,200 łok. kw. Stary drewniany budynek do rozebrania i sklep kolonialno-spożywczy. Wiadomość Konstantynowska 66, Sałaciński. 606-3-1

Zagubiono paszport wydany z gm. Łódź m. Zadzim pow. Sieradzkiego gub. Kaliskiej na imię Józefa Jaworskiego. 614-3-1

Zagubiono paszport wydany z magistratu m. Łodzi na imię Aleksandra i Weroniki Kiteł. 559-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Jadwigi Makowskiej. 625-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

Zagubiono paszport wydany z No- womińska pow. Nowomińskiego gub. Warszawskiej na imię Józefa Kruka. 628-3-1

„IZRAELITA”

Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

„IZRAELITA” jest jedynym u nas pismem polskim, poświęconem kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa „IZRAELITA” daje czytelnikom znacznie obfitszy materiał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół współpracowników „IZRAELITY” tworzą: Agricola, F. Arnsztajnowa, Majer Bałaban, Belarjusz, Leo Belmont, R. Centnerszwerowa, Leon Chormański, Julia Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Muszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Roztański, Eug. Sokolowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasereug, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

PEMJA „IZRAELITY”:

Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocza 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełki „Antysemityzm” Anatola Leroy-Bealieu i „Rzecz o Salomonie Majmonie”, Klemensa Urmowskiego. Prenumeratorki kwartalni otrzymają oba dziełka powyższe po cenie znacznie niższej (**50 kop. za oba**).

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Prózna 8. Telefon 158-90.
r1434-0

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych. Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16 85 2010-1

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy pciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł., 8674-0-0

Dr. Leyberg

==== Krótka 5 ====
Choroby weneryczne, pciowe i skóry
6490-5

Ogłoszenia drobne:

Ala!A! Meble różne prawie nowe, obrazy olejne, figury, zegar, gramofon różne drobiazy sprzedam za bezcen Nawrot 44 m. 3. 572-10-1

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta). Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syphilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedzielę do 7 wieczór. 1073-0-0

Jest magiel do sprzedania, zaraz. Ul. Cegielniana Nr. 38 m. 18. 615-2-1

Kupuje zęby od starych podniebień i płacę wysoką cenę. Zachodnia 41 m. 9 ofiyna parter. 603-3-2

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

We Wtorek, dnia 7-go marca 1911 roku

sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debutantów. Dalszy ciąg wielkiego wszechświatowego championatu Francuskiej Walki zorganizowanej przez znanego w Rosyi i za granicą profesora atlety A. W. Kazakowa dla zawodowych atletów wszechświata na mistrzostwo na całym świecie.

Honorowa wstęga, złote srebrne i brązowe medale
Dziś walczą:

Przybyli najszybszy atleta świata

WUJA PUD — NIEZNAJOMY

Ważący 12 pud. 17 f. Nowa czarna maska.

Huber — Jankowski

Triest Poznań.

Mańko — Szwarz

Warszawa Berlin

Jensen — Makdonald

Danin Szkocja.

Przed walkami paradny pochód wszystkich atletów. Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Zawiadomienie.

Zarząd Łódzk. Żyd. Tow. opieki nad sierotami

ma zaszczyt prosić W. P. o łaskawe przybycie na

Ogólne zebranie członków Towarzystwa

w drugim terminie, w czwartek dnia 9 marca r. b. o g. 8 i pół wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, (DŁUGA № 45).

Porządek dzienny:

- 1) Wybór przewodniczącego, 2) Spraw. Zarządu za rok 1910, 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1910 i budżet na rok 1911, 4) Protokół Komisji Rewizyjnej, 5) Wnioski Zarządu i Członków, 6) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 621-1-1

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim” niniejszem zawiadamia, że w Środę dnia 8 Marca r. b. o godz. 11 przed południem jako w rocznicę śmierci

b. p. Rozalji Füchs

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Nowym Rynku № 10, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 624-1-1